

PRZYJAŹŃ Z PERSPEKTYWAMI

Niespodziewanie, jako radny Miasta Krakowa, otrzymałem propozycję wyjazdu do Gruzji na Dni Krakowa w Tbilisi. Planowany wyjazd był krótki, ale bardzo intensywny. Obejmował bowiem spotkania z ciekawymi ludźmi oraz zwiedzanie interesujących miejsc w Gruzji. Jako dziennikarz nie mogłem stracić takiej okazji i wyjechałem do Gruzji 5 maja, by z niej powrócić pod dwóch dniach pobytu 8 maja br. Poniżej przedstawiam garść informacji i swoich refleksji po tym krótkim, ale jakże interesującym pobycie.

Gruzja jest położona na styku Europy i Azji na Zakaukaziu. Ma powierzchnię blisko 65 tys. km kwadratowych. Znaczną część terytorium stanowią tereny góryste. Mieszka tu ok. 5 mln ludzi, z tego znaczna ich część, ok. 1,3 mln, w stolicy państwa Tbilisi wraz z aglomeracją przyległą. Ma to swoje plusy, bo tu grupuje się znaczna część życia gospodarczego tego państwa, ale z drugiej strony stanowi problem zapewnienia odpowiedniego standardu życia.

ZWIĄZKI Z POLSKĄ

Są, mimo znacznej odległości naszych krajów, dość mocne i to zarówno w odwołaniu się do historii, jak i współcześnie. Państwo to, podobnie jak my, przeżywało rozkwit, zachowując przez wieki niezawisłość, ale przyszło mu, jak nam, walczyć z sąsiadami w celu zachowania suwerenności i niepodległości. Najpierw Gruzja była podbijana przez Persów i Imperium Otomańskie. Gdy w XVIII wieku udało się jej wyzwolić spod wpływów muzułmańskich, dostała się w strefę wpływów rosyjskich, z których dopiero pod koniec XX wieku udało się Gruzinom wyrwać. Po rewolucji październikowej w 1917 r. Gruzini, podobnie jak inne narody zniewolone przez Rosję, ogłosili niepodległość, tworząc 26 maja 1918 roku Demokratyczną Republikę Gruzji, która została podbita przez bolszewików w 1921 roku. Po klęsce rząd gruziński ewakuował się do Stambułu. Tam w imieniu Józefa Piłsudskiego attaché wojskowy polskiej ambasady płk Balicki zaferował posadę żołnierzy kontraktowych gruzińskim oficerom. Skorzystało z tego ok. 100 oficerów gruzińskich, służąc w wojsku polskim.

Po rozpadzie ZSRR w 1991 roku Gruzja odzyskuje niepodległość, ale boryka się z interwencjami Rosji, która chce zachować tutaj swoje wpływy. Polska wspiera suwerenność Gruzji i jest zwolennikiem oraz promotorem powiązania tego kraju z Unią Europejską. Podczas ostatniej wojny w 2007 roku Rosja oderwała dwie części państwa gruzińskiego Osetię i Abchazję. Polska poparła Gruzję. Wizyta prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wraz z przywódcami państw środkowej Europy najprawdopodobniej uratowała Gruzję przed wkroczeniem wojsk rosyjskich do Tbilisi i ustanowieniem reżimu prorosyjskiego. Ten fakt był podkreślany na każdym kroku naszej wizyty w Gruzji przez przedstawicieli władz gruzińskich. Gruzini pamiętają o tym i ostatnio nadali imię Lecha Kaczyńskiego jednej z ulic w Tbilisi, a jeden ze szpitali w stolicy Gruzji nosi imię Marii Kaczyńskiej.

SPOTKANIE Z PANIĄ AMBASADOR

Pierwszym oficjalnym punktem wizyty delegacji z Krakowa w Gruzji było spotkanie z Urszulą Doroszewską, ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Gruzji. W spotkaniu wzięła udział delegacja Krakowa, w skład której wchodził: Jacek Majchrowski, prezydent miasta, Marta Nowak, dyrektor

Magistratu, Katarzyna Pabian, radna M. Krakowa, Anna Frankiewicz, dyrektor Kancelarii Prezydenta, Barbara Turlejska, z-ca dyrektora Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego, oraz autor korespondencji jako wiceprzewodniczący Rady M. Krakowa. Urszula Doroszevska była działaczką opozycji antykomunistycznej i przed objęciem funkcji ambasadora w Gruzji pracowała w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego jako z-ca dyr. Biura Spraw Zagranicznych.

Pani ambasador przybliżyła nam sytuację w Gruzji, zwracając uwagę na zaawansowane procesy reformatorskie, w których istotną rolę odgrywa Polska. Okazuje się bowiem, że Gruzini są bardzo otwarci na wykorzystanie rozwiązań sprawdzonych w innych krajach. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku po odzyskaniu niepodległości Gruzja przeżywała aktywny rozwój. Mimo dużych zniszczeń, których gospodarka Gruzji doświadczyła w czasie wojny domowej w latach 90. XX wieku, kraj ten, dzięki pomocy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, od 2000 r. dokonał zasadniczego rozwoju gospodarczego, osiągając spory wzrost produktu narodowego brutto (PKB), i zwalczył inflację. W okresie tym Gruzja przeszła poważną transformację ustrojową, przechodząc z gospodarki planowej w stylu ZSRR do systemu wolnorynkowego, opartego na prywatnej własności. Polska w tym procesie odegrała i odgrywa istotną rolę. W dniach 3-5 maja Dni Krakowa w Tbilisi poprzedziło Forum Rozwoju Gospodarczego, którego celem było stworzenie efektywnej platformy umożliwiającej komunikację sektora prywatnego, publicznego i społecznego, w celu rozwoju obu państw. Pani ambasador zapewniła, że placówka, którą kieruje, jest otwarta na pomoc i wspieranie wszelkich inicjatyw ze strony Polski związanych z inwestycjami w Gruzji i prowadzeniem działalności gospodarczej przez Polaków w tym państwie. Jest tutaj znakomity klimat dla takiej aktywności i co ważne wyeliminowano w ostatnich latach zjawiska korupcyjne i mafijne, z którymi mamy do czynienia w innych krajach postsowieckich.

ZWIEDZANIE TBILISI

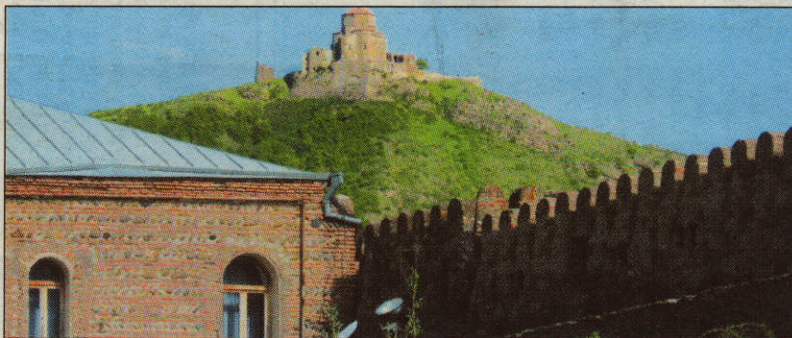
To miasto od początku mojego pobytu wzbudziło mój zachwyt. Wjechałem do niego w godzinach nocnych, jadąc z lotniska. Przede wszystkim położenie miasta na wzgórzach pozwala dostrzec jego niepowtarzalne miejsca. Zabytkowe budowle i kościoły położone na stokach górskich podświetlone nocą robią wrażenie. Na to nakładają się nowsze inwestycje jak wieża telewizyjna na Świętej Górze wraz z parkiem rozrywki. Obok na stoku widać pomnik Matki Gruzji, kobiety trzymającej z jednym ręką kindżał, a w drugiej czarę z winem, dla przyjaciół. W dzień zwiedzaliśmy stare miasto, które w ostatnich latach przeżywa totalną rewitalizację. Istotną rolę w tym przedsięwzięciu odgrywają władze Tbilisi. Jak nam wyjaśniono, władze miasta udzie-



Panorama Tbilisi, gdzie w starą substancję próbuje wkroczyć nowoczesność.



Prezydent Jacek Majchrowski dotyka rogu Tamadana. Ciekawe, o jakiego marzenia spełnieniu pomyślał?



Widok spod siedziby patriarchy prawosławnego kościoła gruzińskiego w starej stolicy Gruzji Mcchecie na nieopodal położony na wzgórzu kościół św. Krzyża.

lają gwarancji bankowych firmom prowadzącym remonty starych domów, które z walących się slumsów przekształcają się w nowoczesne domy z zachowaniem starych fasad i zabytkowych elementów.

Odwiedziliśmy Katedrę Sioni w Tbilisi, główną świątynię Gruzjińskiego Kościoła Prawosławnego wybudowaną w latach 575-639. W katedrze przechowywany jest krzyż świętej Nino, dzięki której król Mirian wprowadził w Gruzji chrześcijaństwo. Obok znajduje się pomnik Tamadana, czyli mistrza ceremonii wszelkich uroczystości, którego główną rolą jest wygłaszanie toastów i udzielanie głosu innym uczestnikom biesiad. Dotknięcie miedzianego i wyszlizganego rogu, którym wznosi się toasty, spełnia wszelkie marzenia. Członkowie naszej delegacji również dotknęli rogu... (na zdjęciu prezydent Jacek Majchrowski).

DNI KRAKOWA W TBILISI

Wieczorem w piątek wzięliśmy udział w otwarciu Dni Krakowa w Tbilisi. Najpierw w Teatrze Narodowym im. Rustavelego odbyło się spotkanie delegacji władz Krakowa w merem miasta Tbilisi Georgem Ugulawą z udziałem ambasador Urszuli Doroszewskiej. Podczas spotkania mówiono o rozwoju wzajemnych kontaktów pomiędzy Krakowem i Tbilisi. Kontakty zostały

nawiązane w 2004 roku i zaowocowały licznymi roboczymi wizytami, w których efekcie podpisano w 2009 roku umowę o współpracy partnerskiej Krakowa i Tbilisi. W czerwcu 2010 roku w Krakowie odbyły się Dni Tbilisi, a w maju 2011 Dni Krakowa w Tbilisi. Obejmowały one koncert Quartetu Jarka Śmietany, który spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem pełnej widowni. Wykonywane przez kwartet utwory polskie i międzynarodowe w konwencji jazzowej wzbudzały aplauz widowni. W drugim dniu odbył się, w konserwatorium w Tbilisi, koncert fortepianowy młodego pianisty Marcina Koziaka, a następnie w niepowtarzalnych murach starego Teatru Dzielnicy Królewskiej wystąpił Teatr KTO ze spektaklem „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”.

WYJAZD W GRUZJĘ

W sobotę rano wyjechaliśmy z Tbilisi, aby zobaczyć charakterystyczne miejsca w Gruzji. Odwiedziliśmy starą stolicę Gruzji Mtskhetę oraz Gori. Żaden Gruzin nie uwierzy, że można odwiedzić Gruzję i nie zobaczyć Mcchety. Po pierwsze, leży ona dosłownie obok Tbilisi, po drugie przez Mcchetę bieżą najważniejsze szlaki komunikacyjne w kraju, po trzecie, jest wyjątkowo urokliwie położona i wreszcie po czwarte – miasto może się poszczycić

wspaniałymi zabytkami gruzińskiej cywilizacji, które w 1994 roku wpisano na listę światowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego UNESCO.

Z tym miastem wiążą się początki gruzińskiego państwa. Właśnie w Mcchecie Gruzini przyjęli chrzest. Świadectwem minionych dziejów są monumentalne świątynie i klasztory, warownie oraz grobowce gruzińskich monarchów. Mccheta to starożytna stolica Gruzji, która dziś jest kulturową stolicą Gruzinów i „miastem muzeum”.

Drugim miejscem, które odgrywało przez minione lata istotną rolę, jest Gori, rodzinna miejscowość Józefa Stalina. Tutaj znajduje się muzeum, które ostatnio przechodzi istotne zmiany. Dwa miesiące temu bez żadnych sensacji zlikwidowano pomnik Stalina położony na centralnym placu przed siedzibą miejscowej władzy. Tutaj urzęduje Zurab Arsoshvili, gubernator tutaj położonych terenów, z którym mieliśmy okazję się spotkać. Zmienia się stosunek władz gruzińskich do kultu Stalina. W muzeum pojawiła się „Czerwona ekspozycja” pokazująca terror KGB. O Stalinie mówi się już inaczej jako o człowieku, który był przedstawicielem totalitarnej władzy, która wyrządziła także szkody Gruzji. Jednak chyba upłynie sporo czasu, zanim Muzeum Stalina nabierze innego charakteru, bo na razie niewiele się różni od tego z czasów ZSRR. Chyba nie zdaje sobie z tego sprawy miły i życzliwy dyrektor muzeum Stalina Robert Maglakelidze, który przyjął nas serdecznie, goszcząc winem z etykietą z wizerunkiem generalissimusa Stalina.

Po drodze widzieliśmy obozy uchodźców. Nie były to prymitywne namioty czy jakieś baraki, ale usytuowanie kilkuset małych murowanych domów nawet wyposażonych w anteny satelitarne jest problemem dla Gruzji. Wysiedleni siłą z rodzinnych domów oraz pozbawienie możliwości wykonywania swoich prac i zawodów zniszczyły tych ludzi. Jedyne dla nich nadzieją jest powrót w rodzinne strony do swoich domów i pol.

PRZYJACIELE Z GRUZJI

Cały czas podczas pobytu w Gruzji towarzyszył nam Mamuka Akhvlediani I zastępca przewodniczącego Rady Miasta Tbilisi. Jak mówi mer miasta Tbilisi, jest on lobbystą współpracy z Polską i Krakowem, w którym zresztą był już kilkakrotnie. Jego życzliwość i autentycznie manifestowane uczucia do Polski były widoczne na każdym kroku. Zresztą dało się to odczuć podczas innych spotkań i kontaktów ze zwykłymi Gruzinami. Obecnie do Gruzji można najwygodniej polecieć samolotem. Od niedawna jest bezpośrednie połączenie LOT-em z Warszawy kilka razy w tygodniu. Taniej można polecieć liniami ukraińskimi z przesiadką w Kijowie. Warto tutaj przyjechać, bo jest co zobaczyć i zwiedzić. Przedsiębiorczy nasi rodacy mogą tutaj poprowadzić interesy. Polacy przyjeżdżający tutaj nie potrzebują wiz i spotykają się z miłym przyjęciem na każdym kroku, a ambasada polska gwarantuje ustami pani ambasador Doroszewskiej wszechstronną pomoc. Jestem przekonany, że dotychczasowe kontakty pomiędzy Tbilisi a Krakowem ulegną poszerzeniu.

ŚLAWOMIR PIETRZYK
Fot. Autor